

Tygodnik

Jarosławski

poświęcony sprawom miasta i powiatu.

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia zwykle 16 gr. za 1 mm. | W tekście 80 gr. za 1 mm.
 Nadesłane 40 > > 1 > | Przed tekst. red. 100 > > 1 >
 Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Ogłoszenia zamiejscowe
 o 25%, zagr. o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykle składają się z 6 szpal
 — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy —
 Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu

Prenumerata z przesyłką pocztową:
 Kwartalnie 3 ZŁ.
 miesięcznie 1 ZŁ.

Lokal wydawnictwa: ul. Słowackiego 24
 Otwarty codziennie od godz. 1.—2.
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.460.

Nie wolno wycelbrzymiać drobnostek i nie widzieć rzeczywistości.

Wbrew faktom i zaprzeczeniom usiłują pewne czynniki, opierając się na rzekomych spostrzeżeniach i doświadczeniach, urobić w opinii publicznej przekonanie, że armja stała względnie staje się domeną jakichś specjalnych wpływów i czynnikiem walk politycznych, albo wyraźniej mówiąc, ośrodkiem jednego odłamu politycznego. Nie zawahano się nawet postawić tezy, że wszystko co w ostatnich latach dzieje się i przeprowadza w tej dziedzinie, ma przedewszystkiem na celu wzmocnienie znaczenia jednej grupy, co niezawsze bywa zgodnem z interesami służby. Oczywiście musi się te wersje przyjmować zawsze z wielkimi i poważnemi zastrzeżeniami, chociaż ich siewcy przytaczają czasem na poparcie swoich twierdzeń tak wyraźne i nieodparte dowody, że miłośnicy prawdy stają wobec nich niemal bezradni.

A jednak już to samo, że nastroje np. w armji wcale nie pokrywają się z przypuszczeniami kalkulatorów, którzy opowiadają, że staje się ona dzięki pewnym posunięciom, przesunięciom i odsunięciom satelitą jednego przypuszcmy obecnie rządzącego kierunku, utwierdza opinię w przekonaniu o kłamliwości tej tezy. Armja bowiem nie jest i nigdy nie będzie czynnikiem politycznym. Istnieją na to niezbité dowody. I ten objaw uważać należy za wyraz zdrowia, może jedyny wśród ogólnego schorzenia organizmu społecznego. Rozumie się, że niema reguły bez wyjątków. Wyjątki te jednak są tak nieliczne i słyszy się o nich tak rzadko, że ani najczarniejszy pesymista ani też najpogodniejszy optymista nie może na nich budować swojego rozumowania i wniosków w tym czy tamtym kierunku.

Każdy rząd ma swoje metody rządzenia. Rząd obecny właściwie ich nie posiada nawet jeśli jego zwolennicy zapewniają, że posiada on najniezawodniejsze sposoby utrzyma-

nia się przy władzy, której za żadną cenę nie wypuści z ręki, bo uważa się on, niestety wbrew powszechnej o nim opinii za powołanego do uszczęśliwienia Polski. Ta opinja właśnie jest owym czynnikiem, który już dość dawno wytrącił rządowi z ręki władzę nad najważniejszą i najwyższą częścią jestestw ludzkich, którą jest dusza. Władzy nad duszami rząd ten już nie posiada, chociaż wmawia w siebie, że jest Goliatem. Dzięki tej właściwości, która dozwala słabym udawać mocnych i niezwytyczonych, niejedni nie zdaje sobie sprawy z operetkowej roli, odgrywanej w życiu publicznem. W ten sposób powstają sytuacje komiczne, że aktorowie są przekonani, iż grają i to bez zarzutu rzecz poważną i wartościową.

Dygresja powyższa ma służyć do rozprószenia obaw tych uparciuchów, którzy jak to na wstępie niniejszego artykułu zaznaczyliśmy, lękają się i niepokoją odnośnie do roli naszej armji. Jeśliśmy bowiem stwierdzili, że armja jest czynnikiem najzupełniej nietkniętym przez politykę, to podtrzymujemy to tem pewniej, że żaden kurs a tembardziej obecny nie posiada takiego rozpędu, aby w wir swój mógł porwać organizm zdrowy i odporny.

Muśliny ideowości opadły, obnażyły szkielet, budzący zrozumiałą odrazę. Istnieje wprawdzie jeszcze w Grenadzie nieznaczna garstka jednostek o śnieżnobiałych duszach, ale to psychopaci, których już nawet ich najbliżsi nie biorą ze strony poważnej. Bo nie może być inaczej, skoro w całej nienaruszonej, wspaniałej krasie przeżywamy obecnie jakby renesans świetnych scen z dziejów kultury starorzymskiej, przed jej zachodem, sceny, któremi się tak zachwycaliśmy w „Qvo vadis“.

Nie na miejscu byłoby jednak obecnie pytanie „Qvo vadis - domine?“. Bo nikt nie potrafi udzielić właściwej odpowiedzi — na to piekące pytanie, chociaż wszyscy wyczuwacze sytuacji pragną, aby odpowiedź

wypadła jako tako. Repetowanie nieustanne staje się bowiem tragedją dla hebesów, którzy już „zryli“ z wszystkich przedmiotów przy egzaminie przed komisją egzaminacyjną, zamianowaną przez życie i opinię publiczną, jako jego organ kontrolny.

Moralna zaraza.

Od jednego z czynnych działaczy miejscowej sanacji otrzymaliśmy następującą uwagę:

Jak w całym kraju, tak i w naszym mieście, źle się dzieje w sanacyjnym obozie. Co lepsze, szlachetniejsze i prawdziwie ideowe, usuwa się od współpracy, a pozostają typy koniunkturalne, tak szybko w ostatnich czasach porastające w wpływy i wywołujące kryzys ideowy w obozie prorządowym i organizacji P. W. pozostającym pod tychże wpływem. Prawdziwie stajemy się świadkami zjawisk i faktów, które głęboko niepokoić muszą każdego, kto rozporządza chociaż zdrowym rozsądkiem, nie mówiąc już o innych wyższych sprawdzianach działania politycznego. Współpracę czynnika społecznego, uznano tam snąć, za drogę zbyt uciążliwą i jako czynnik niewygodny, bo krytyczny i kontrolny dla ich destrukcyjnej działalności.

Nici działania politycznego i P. W. w naszym mieście, wzięli ostatnio w swe ręce ludzie, nietylko nie mający nic wspólnego ze społeczeństwem, ale nawet przed oczami społeczeństwa ukryci, pozostawieni jednak na różnych placówkach i ważnych odcinkach życia publicznego, ludzie dezorganizujący powierzone im odcinki pracy, nietylko niskim poziomem kwalifikacji fachowych, ale często i brakiem kwalifikacji ideowych. Aparatura obozu sanacyjnego w obwodzie i powiecie, stała się w ich ręku, instrumentem rozgrywek politycznych, nadzoru sumień ludzkich i prawomyślności politycznej, inwigilacji starostów, sędziów, nauczycieli — inwigilacji, sprawowanej znowu przez typy koniunkturalne, ba nawet z przeszłością, o której sądy, policja i domy karne mogłyby dużo powiedzieć.

Dla przykładu, jak wygląda taki typ wielkiego „działacza“, podajemy pewnego „oświatowca“, który umie znakomicie trząść i urzędami i całą sanacją, „wykańczać“ ludzi jednych, a drugich daruje łaskami, wy-

Wszelkie środki kosmetyczne, farby do sukien, wody mineralne krajowe i zagraniczne poleca Drogerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO.

Pierwszorzędna Restauracja WILHELMA BREITMEIERA

(KASYNO GARNIZONOWE) w JAROSŁAWIU

wydaje śniadania, obiady i kolacje.
Lokal reprezentacyjny.

Bufet warszawski, znakomite wina, wódki i likiery.
CODZIENNE KONCERT.

daje bezapelacyjnie opinie o wszystkim i wszystkich, a przytem kryje sobie tyły, w przeciwnym biegunowo sanacji obozie na wypadek.... nowego przewrotu. Oto typ człowieka konjunkturalnego w nowym stylu, działacza, budzącego rozpacz wśród ludzi pracujących na terenie w innej skali celów i metod. Oto jak wygląda moralna zaraza!

Od Redakcji. Zamieszczając chętnie powyższe, zgodne ze stanem faktycznym spostrzeżenia Szan. Autora, musimy jednakowoż dać wyraz żalowi, że Szan. Autor nie zaopatrzył swych cennych uwag konkretnymi szczegółami i nazwiskami, które są tu zresztą ogólnie znane.

Nielojalność,

bo inaczej tego nazwać nie można

Ot co piszą nam: Zarząd pryw. żeńsk. gimn. ma zwolnić Dr. T. dotychczasowego swego lek. szkolnego od służby w tym zakładzie a w jego miejsce zamianować p. Dra M. człowieka obcego, który jeszcze nie zagrzebał porządnie miejsca w Jarosławiu, bo niemą jeszcze roku jak tu osiadł i to zdaje się bez konkursu z pominięciem wszystkich innych możliwych kandydatów lekarzy tujejszych, elementów rodzimych, swojskich, jak Drów H. K., R. St. S., T., związanych z personelem i całą dziatwą szkolną, znajomością stosunków miejscowych, osobistych, rodzinnych, społecznych i kulturalnych. Między pominiętymi ma się znajdować także była celująca uczennica tego zakładu, rodaczka tujejsza, lekarka, która po odbyciu studjów fachowych na klinikach krajowych w Krakowie i Lwowie, gdzie przed dwoma laty uzyskała dyplom, odbywała praktykę w szpitalu powszechnym w Jarosławiu, we Lwowie, dalej kształciła się i specjalizowała w chorobach dzieci i młodzieży zagranicą na sławnej wszechnicy we Wiedniu, a teraz wracała ze studjów i kursów specjalistycznych w Paryżu.

Spółeczeństwo jarosławskie, którego kosztem materialnym i sumptem moralnym ten Zakład od początku swego istnienia stoi nie może oswoić się z myślą i wyjść z podziwu i zdumienia, że instytucja ta mimoto tak mało liczy się z miarodajną opinią ludności miejscowej przy obsadzie tak specyficznie ważnej placówki, jak lekarza zakładowego. Wszak to nasza młodzież, wszak to nasza dziatwa, a nie przemyska, z naszych rodzin pochodząca, której zdrowie pieczy lekarskiej się powierza a zorientuje się chyba w tem prędzej, łatwiej i lepiej człowiek fachowiec, swój, jak obcy. Takiego lekceważenia sobie naszych dzieci i naszych lekarzy nikt się nie spodziewał po wydziale, w którym zasiada 2 dyr. w czynnej służbie, 1 dyrektorowa na emeryturze, 2 mecenasów, 1 długoletni prezes mieszcz. tujejszego, 1 emer. prof. i 1 Radca czy Nadradca a więc kwiat naszej inteligencji. Może jeszcze czas zreasumować uchwałę? A co na to Kuratorjum?

Otwarcie ogródka Jordanowskiego.

Ogródek Jordanowski otwarty został przy ulicy Głowackiego. Dnia 6. b. m. w niedzielę o godzinie 5 popoł. odbyła się

skromna ale doniosła w swoich celach i skutkach uroczystość przy nader skromnym współdziałaniu publiczności. Staraniem Koła Związku pracy obywatelskiej Kobiet z panią starościnną Prezentkiewiczową na czele, przy czynnej współpracy pań Bugajskiej, Dymnickiej, Popielowej, Rogowskiej, Wojciechowskiej i innych, otwarto ogródek Jordanowski dla dziatwy przedszkola i szkoły na placu dzierżawicznym jeszcze od Rządu a wkrótce do gminy wrócić mającym. Jest to tylna część ogrodu, dawniej placu »Sokoła« zwanego, oddanego swego czasu za czasów austriackich pod budowę Sądu obwodowego, który na mocy dekretu ces. Franciszka Józefa miał tu stanąć.

Pokropiwszy i poświęciwszy granice otworzył ks. katecheta Lisiński ten jedyny w swoim rodzaju u nas kapłan społecznik z powołania i przekonania, ten szlachetny w każdym calu, słowie i czynie prawdziwy posłannik z bożej łaski uroczystość przemówieniem, podnosząc znaczenie tej skromnej placówki dla dziatwy pozbawionej nie nieraz ale zbyt często w domu rodzicielskim dostatecznej ilości światła, powietrza i ruchu, tych najelementarniejszych i najżywniejszych czynników potrzebnych do rozwoju naturalnego jestestw organicznych a więc przede wszystkim dorastającego rodu ludzkiego. Przytoczywszy słowa Goethego »mehr Licht« i słowami Zbawiciela »zbierajcie się małuczcy koło mnie«, rozwinął myśl rzuconą przez komitet pań, stworzenia na tem miejscu placówki, gdzie dziatwa pod umiejętnym i troskliwym nadzorem i kierownictwem używać będzie mogła boskiego słońca, czystego powietrza i żyłodajnego rudu, aby urosć w siłę, wierze i tężyźnie na pożytek ojczyzny, narodu i całego społeczeństwa. Apelem do społeczeństwa i reprezentantów obecnych Rządu i Gminy i prośbą o poparcie tego zbożnego dzieła zakończył ks. katecheta swe głębokie co do treści i śliczne co do formy przemówienie, poczem dziatwa rzuciła się do huśtawek i skoczni a starzyzna do bufetu. Wśród obecnych z tut. towarzystwa zauważyliśmy Państwo Star. Prezentkiewiczów, bur. Sierankiewiczą, panią Adamską, Państwo Wojciechowskich, Dymnickich, Popielów, Gadomskich, Rossbergerów i mało innych.

Szczęść Boże zbożnej pracy i zacnym protektorom! Uczestnik.

KRONIKA

Osobiste. Ministerstwo W. R. i O. P. zamianowało kierownicą Gimnazjum II. p. Bronisława Wiśniewskiego, dyrektorem tego Zakładu.

Referendarz tut. Starostwa p. Dr. A. Schnitzel przeniesiony został do Województwa białostockiego. W miejsce jego przeniesiony został do Jarosławia referendarz p. Marjan Gross z Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

Echa święta P. W. i W. F. w Radymnie. W dniach 21 i 22 ub. m. odbyły się zawody sportowe miejscowego Zw. Strzeleckiego. W czasie gry w piłkę koszykową drużyna Związku Strzeleckiego z powodu

brutalnej gry drużyny 10 p. strzel. kon. zešla z boiska. W czasie gry tej strzelec Karaszewski doznał tak poważnych obrażeń cielesnych, iż ciężko chorego musiano odwieźć do tut. szpitala powszechnego. Co na to władze sportowe?

Ogród miejski został przez Zarząd miasta należycie uporządkowany, a do dyspozycji publiczności oddano cały szereg nowych ławek z oparciami. Ławki te zostały odnowione i wyglądają estetycznie. Niestety u części naszej publiczności brak jest elementarnych podstawowych zasad kultury. Na każdej prawie ławce widzimy różne monogramy, daty a nawet całe nazwiska, wycięte nożem lub kreślone kolorowymi ołówkami. Osobnicy, którzy w ten sposób niszczą własność publiczną, wystawiają sobie sami świadectwo ubóstwa, zapominają bowiem o starym, prawdziwym i aktualnym jeszcze dzisiaj przysłowiu, że »Nomina stultorum, sunt ubique locorum« (Imiona głupich są na każdym miejscu).

Ze swej strony apelujemy do kulturalnej części publiczności, aby ta oddawała wandal w ręce strażnika miejskiego, który stale pełni dyżury w ogrodzie miejskim.

Dał się nabrać przez niewysłędzonych oszustów niejaki Wincenty Łuc z Bystrowic, któremu na targu w Jarosławiu jakiś »zecer« sprzedał pierścionek i łańcuszek za 100 zł., wmówiwszy w niego, że są to przedmioty sporządzone ze szczerego złota. Tymczasem okazało się, że jest to bezwartościowy metal.

Chcieli bagnetem rozciąć trójkąt małżeński. Anna Witnik w Wylewie ad Sieniawę miała jednego męża koncesjonowanego tj. ślubnego, którym był jej prawowity małżonek Stefan Witnik. Ponadto zaś posiada ona w użyciu kochanka Stefana Kisiela. Trójkąt ten sprzykrzył się jednak Annie, która postanowiła pozbyć się raz na zawsze męża, aby się związać na wieki z kochankiem. W tym celu Witnikowa wspólnie z Kisielą zadała swemu mężowi dwadzieścia kilka ran bagnetem austriackim, tak, że w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Sprawcy haniebnej zbrodni zostali aresztowani. Miejscowa i okoliczna ludność, zgromadziwszy się tłumnie, usiłowała koniecznie doraźnie na miejscu dokonać samosądu na zbrodniarzach, którzyby żywi nie wyszli. Miejscowe organa policyjne jednak w porę przeszkodziły zamiarom tłumy i umożliwiły transport Anny Witnik i Stefana Kisiela do Sądu powiat. w Sieniawie.

Ten, który zrabował skrzynię jaj. Józef Łopuch z Majdanu sieniawskiego, ścigany przez policję jako sprawca rabunku skrzyni jaj na szkodę Mosesa Pringolda z Tarnogrodu, zmęczony ucieczką zgłosił się sam do sądu w Sieniawie, gdzie go też niezwłocznie przygarnięto i osadzono w aresztach.

Krwawy epilog wesela. W czasie wesela w domu Antoniego Balickiego w przysiółku Hutki ad Pivoda, bawiący tamże

wówczas bratanek gospodarza Michał Balicki, plutonowy 24 p. ułanów z Kraśnika, strzelił z rewolweru z niewyjaśnionych powodów do Katarzyny Tabin raniąc ją ciężko w pachwinę. Tabinową odstawiono do szpitala powszechnego w Jarosławiu, podczas gdy plut. Balickiego oddano do dyspozycji Plutonowi żandarmerji w Jarosławiu.

Poświęcenie wielkiego dzwonu w kościele N. P. Marji odbędzie się w niedzielę dnia 20 lipca br. o godzinie 10 przedpołudniem. Dzwon przelany został z dawnego pękniętego dzwonu i przedstawia się imponująco. Część górną dzwonu zdobią bogate i piękne ornamenty. Pod ornamentami znajdują się dwa rzędy napisów dużymi literami. W pierwszym rzędzie napis łaciński: MAGNIFICAT ANIMA MEA DOMINUM TIBI SIT GLORIA IN SEMPITERNA SAECULA ET NOS HYACINTHI PRECIBUS ADIUNGE COELI COCTIBUS.

W drugim rzędzie napis po polsku: „Z ofiar czcicielu Najśw. P. Marji, Przelany — Hyacinthus — Maria nazwany — A. D. 1930“. W środku dzwonu z jednej strony figura św. Jacka, który według legendy miał w swoim czasie w Jarosławiu przebywać i tu cieszy się szczególną czcią, z drugiej zaś strony starożytny herb, którego pole podzielone jest na 4 części. Na polu górnym lewym znajduje się księżyc, dwie gwiazdy i strzała, na polu górnym prawym fretron, na polu dolnym lewym topór, a na polu dolnym prawym serce przebite trzema mieczami. Herb otoczony jest wieńcem liter: A-Z-In-SR-P-D-K-C-D-R-S-Th-D. Z boku dzwonu sygnatura firmy, która dokonała przelania dzwonu: „Z odlewni Braci Felsztyńskich w Przemyślu.“ Dzwon zaopatrzony został w nowe dzwignie, które pozwolą jednej osobie dzwonem tym dzwonić.

Wielką zasługą przew. przeora O. O. Dominikanów O. O. Ambrożego Komazy jest, iż w czasie swego urzędowania przeprowadził szereg napraw w kościele, zaprowadził światło elektryczne, dał naprawić dzwon i t. d. Dzwon ten można oglądać przez cały dzień obok dużej wieży klasztoru.

Amicus.

Gimnazjum żeńskiemu prywatnemu cofnięto kuratorjum lwowskie prawo publiczności r. szkolny 1930/31.

Dokończenie sensacyjnej rozprawy przeciw por. Tadeuszowi Nowotnemu nastąpi w czwartek 17 lipca br. w wojskowym sądzie okręgowym w Przemyślu.

Wszystko z drogi, kiedy straż ogniowa jedzie. Zwracają uwagę, że w czasie, kiedy straż ogniowa spieszy na miejsce pożaru, wówczas wszystkie pojazdy mają obowiązek bezwarunkowo zatrzymać się i usunąć ewentualnie z drogi, aby umożliwić jak najrychlejszą lokomocję.

Napad rabunkowy. Gmina Tuczępy w środę 2 lipca br. była widownią napadu rabunkowego. W dniu tym bowiem około godziny 9 wieczorem wracali furą z Jarosławia do Łowiec poważni gospodarze p. Franciszek Gilariski, syn Jana, właściciel 40 morgowego gospodarstwa w Łowcach i Antoni Chudzik, który przed kilku laty wrócił z Ameryki, również z Łowiec. Zaraz za ostatnimi domami w Tuczępach, a kilkanaście kroków przed mostem kolejowym

napadło z nienacka na spokojnych gospodarzy 2 bandytów. Jeden uderzył p. Gilariskiego pałą w głowę, drugi zaś zadał Chudzikowi 2 ciężkie rany sztyletem, w plecy przebijając opłucną i w szyję tuż obok kości kręgowej. Na krzyk napadniętych bandyci zbiegli. Dzięki natychmiastowej pomocy p. Dra Buxbauma, lekarza z Radymna, udało się Chudzika uratować, lecz stan jego zdrowia jest nadal poważny.

Policeja prowadzi energiczne dochodzenia celem wyśledzenia miejsca pobytu bandytów, którymi są Ośmak i Sebastjanka, obaj z Ostrowa, którzy są postrachem całej okolicy.

I tak przed 6 tygodniami jeden z nich rzucił się na posterunkowego P. P. z Radymna z nożem długim na 25 cm., a tylko dzięki przytomności umysłu udało się posterunkowemu bandytę ubezwładnić i skuć, zaś na kilka dni przed napadem ci sami Ośmak i Sebastjanka zatrzymali pewnego gospodarza z Łowiec, gdy ten wracał z lasu i żądali wydania pieniędzy, a tylko na prośby napadniętego i za potwierdzeniem miejscowej szynkarki, iż napadnięty jest biednym, udało mu się cało ujść.

Spodziewać się należy, iż władze policyjne użyją całej energii, aby wymienionych bandytów jak najrychlejszemu schwycić i oddać ich w ręce wymiaru sprawiedliwości.

Fel Stefku, to niezładnie okradać biednego kolegę. Podczas pracy w cegielni Ringla skradł niejaki Stefan Rączkowski na szkodę Józefa Chruszczyka ubranie, za co został aresztowany i oddany sądowi.

Po co potrzebne te stare słupki? Stare słupki »wojenne« sterczą na ul. Grunwaldzkiej po stronie kasyna garnizonowego. Rudyment ten zupełnie zbyteczny utrudnia tylko komunikację i mógłby bez czyjejśkolwiek szkody zostać wreszcie usunięty.

Żnów pożary bez końca. Dnia 24/VI. br. o godz. 23-ciej powstał pożar kominowy w realności Wolfa Eilberga zamieszkałego przy ul. Lubelskiej Nr. 24. gdzie zajęła się sadza w kominie. Wezwana straż pożarna na miejscu pożar zlikwidowała i wskutek tego żadna szkoda nie powstała.

Dnia 25/6. o godz. 15-tej wybuchł pożar w realności Feigi Schapiry w Rynku, gdzie zapaliła się ściana drewniana w mieszkaniu stróża Bolesława Leśniowskiego wskutek wadliwie ustawionej kuchni. Na miejsce przybyła natychmiast straż pożarna i wkrótce ogień zlikwidowała i żadna szkoda nie powstała.

Z przyczyn narazie nie ustalonych wybuchł pożar w lesie ordynacji Czartoryskich z Sieniawy, w rewirze Majdani-sieniawski sekcja Nr. 10. Pożar zniszczył 1. mógł lasu 30-to letniego.

Wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar w zabudowaniach Katarzyny Horoszko na Woli ad Szówsko, który zniszczył dom mieszkalny, stajnię i stodołę wymienionej oraz zabudowania Anny Treifeld i stodołę Jędrzeja Kanuli. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą 9.000 zł.

W domu Jana Jarosza z Lechmanów ad Dobra wybuchł pożar powodowany przez 5-cio letniego syna. Pożar zniszczył dom mieszkalny i stodołę wart. 7.500 zł.

Zwyczajne Walne Zgromadzenia. Tow. „Jad Charyjcem“ odbywa się dziś w niedzielę dnia 13 lipca o godzinie 4-tej popoł. w wielkiej sali. Spodziewany jest liczny udział członków, bo na porządku dziennym

jest zmiana statutu i ordynacji wyborczej i nie wysłano tym razem członkom drukowanego sprawozdania.

Ze sportu.

Ognisko I. - Hasmonea B I. (Lwów) 7:3 (6:1).

Dnia 6. lipca br. odbył się na stadionie »Sokoła« mecz piłki nożnej między rudłiwem »Ogniskiem« a Hasmoneą B. I.

Gra prowadzona w żywym tempie, pierwsza połowa toczyła się pod zupełną przewagą »Ogniska« u której podobało się precyzyjne podawanie piłki i szybka orientacja. Hasmonea grała w pierwszej połowie jakby bez głowy. Dopiero w drugiej połowie ocknęła się i grała ofiarniej i celowej, trzymając grę otwartą i uzyskując w tej połowie 2 ładne bramki. W »Ognisku« wyróżniła się środkowa trójka, na specjalne uznanie zasługuje pełna technika i poświęcenia gra Gałuszy. Z gości podobał się lewy skrzydłowy małeńki Ryszer.

Sędziował energicznie i bezstronnie p. Tatarski z Przemyśla. Podczas zawodów przygrywała muzyka wojskowa, publiczności wiele.

Przedmecz: Ognisko II — Dror 2:1.

Rozwój sportu w naszym mieście przybiera coraz większe rozmiary, dzięki działalności »W. K. S. Ognisko«.

W składzie swoim posiada »Ognisko« kilka wybitnych jednostek, którzy stanowią dobry materiał na pierwszoklasowych graczy.

»Ognisko« rozegrało w tym sezonie szereg zawodów z drużynami miejscowymi i zamiejscowymi, uzyskując chlubne wyniki, wychodząc z wszystkich dotychczas rozegranych zawodów tak o mistrzostwo kl. C. jak i towarzyskich z drużynami kl. B. zwycięsko, pokonaną została jedynie przez Polonję A. I. w stosunku 4:3 i 3:2. »Ognisko« zasługuje zatem w zupełności na większe poparcie ze strony tut. społeczeństwa.

Sympatecznemu klubowi życzymy powodzenia w jego dalszej pracy i rozwoju.

Głosy publiczne.

Jak jest i jak być powinno.

Ze sprawozdania II. państw. gimn. w Jarosławiu. W najbliższym czasie przystąpimy do omówienia sprawozdań państw. szkół średnich, o ile będą ogłoszone i ogólnie dostępne, dziś zadawałamy się krótką wzmianką w oczy wpadających i raziących błędów ontograficznych, drukarskich i pedagogicznych zawartych w wyż. wspomnianem sprawozdaniu. I tak uważamy wprost za błąd pedagogiczny, publicznie ogłaszać na str. 66 zdanie »uczniowie klas VII. i VIII. mogą palić w domu, o ile nie ma sprzeciwu rodziców wzgl. opiekli domowej, wszystkim uczniom zabrania się palenia papierosów w miejscach publicznych«. Jest to przepis niestety szkolny niezgodny z zasadami uznaniem przez jedyną w tym względzie kompetentną instancję t. j. higienę, która zawsze i wszędzie głosi, że tytoń względnie nikotyna w nim zawarta należy do najsilniejszych i najszybciej działających zabójczo środków trujących, czyli wprost zabójczych truciek, dym papierosów i cygar jest więcej trujący niż dym z fajek. Dym tytoniowy zawiera bardzo lotne i silnie trujące gazy, ptydynowe, ponadto także substancje trujące, jak siarkowodór, gaz bagieny, kwas karbolowy, trujący dwutlenek węgla, kwas węglowy i t. d. a nawet kwas pruski wedle obliczenia w 100 gramach dymu 0.005 do 0.008. Zatrucia nikotynowe u początkujących palac

czy a zwłaszcza młodych ludzi, dość często i u nawykowych palaczy zdarzają się prawie codziennie. Nikotyna jak i alkohol zatrują ją zmysły i deprawują umysły, jak opium, morfium kokaina. Tak uczy higiena a szkoła, całkiem coś innego, ale skąd wzięła te wiadomości? Szkoła wpaja swoim wychowankom zasadę, że palenie tytoniu jest niewskazane (a nie szkodliwe) tylko ze względów moralno — etycznych i porządkowo — szkolnych a nie sanitarnych, zdrowotnych, zasady anti — społeczną antyzdrowotną wprost przewrotną ze zasadami nauki i wiedzy niezgodną. To nie powinno być, nie może być.

W sprawozdaniu szkolnym nie możemy tolerować takich byków drukarskich jak dzielenie słowa der Wunsch — schring zamiast der Wunsch — ring, albo wie ich mlich zamiast mir ein Heintzelmäthen vorstelle albo verlas zamiast verlass dich nicht auf fremde Arbeit, albo Beschreibung eine Markttagge zamiast eines Markttagges.

Rot się od takich błędów.

Czy nauczyciel i nauczycielka języka niemieckiego nie podkreślili by tych błędów w zeszytach szkolnym ucznia? Czy nie obowiązuje w szkole i w drukarni korekta i to ścisła i sumienna. Takie rzeczy nie powinny być, to trzeba publicznie wytknąć, nie, aby komuś dokuczyć, tylko, aby zwrócić uwagę na niedbalstwo i niedopatrzenie w tym punkcie ze strony czynników stojących na straży poprawności języka, aby się wyrazić stylem Śniadeckich »połści językowe«.

Jak nie kijem, to pałką!

(Dokończenie).

Każda gmina starać się winna, ażeby ściągać do siebie jaknajwięcej ludzi, którzy bądźto mieliby coś kupować, bądźto sprzedawać. W XVII. stuleciu wprowadzono po miastach t. zw. przymus handlowy, którym zmuszano kupców przejeżdżających przez miasto do pozostawiania w temże przez kilka dni celem sprzedaży towarów. Mogły to czynić tylko miasta, które posiadały ten przywilej nadany im przez księcia lub króla.

Jarosław należał przez pewien okres również do szeregu tychże miast z tym przywilejem handlowym. Był zresztą miastem o charakterze na wskrós handlowym i nosi po dziś dzień zaszczytne miano: „królewskie miasto handlowe“. Koncentrował w sobie handel całej środkowej Małopolski i skrawka południowej dzisiejszej Kongresówki aż po Lublin. Tą tradycję handlową utrzymał aż do niedawna. Dziś z tej „handlowości“ pozostało tylko kilkadziesiąt sklepów, które z dnia na dzień podupadają bądźto pod obuchem dzwigaru podatkowego, bądźto z powodu braku konsumentów. Wieś zakłada mleczarnie, stacje zakupu nabiału i jaj, sklepy spożywcze i t. p. a do miasta przyjeżdża rolnik z konieczności i przy sposobności t. j. gdy potrzebuje lekarza albo adwokata, lub gdy wezwano go do sądu. Krótko: „handlowość“ miasta podupada z dnia na dzień.

Wśród tych zatem okoliczności zamiast zachęcać — Magistrat nasz stara się utrudniać dostęp do miasta, wprowadzając drogie opłaty dla tych, którzy interesownie do nas przyjeżdżają. Działa to naturalnie w psychologii rolnika ujemnie, gdyż wnioskuje on z tego, że skoro każą mu

placić za postój w mieście, więc widocznie go tam nie potrzebują.

I miastu nie przyniesie pod względem fiskalnym to „postojowe“ żadnej korzyści. Większość się „wywinie“ z tej opłaty, koszta administracyjne zabiorą i pochłoną to, co zebrano.

Stanowczo jest jednak pomysłem poronionym oddanie zbierania tego postojowego sklepom przydrożnym. Niekorzyści z tego wynikające przedstawiłem już w ubiegłym tygodniu. Uzupełnię je tem, że dźać się mogą wielkie przytem nadużycia.

Reasumując powyższe widzimy, że przy żadnych prawie korzyściach miasto ponosi wielką stratę w prowadzeniu tego nie-szczęsnego „postojowego“. Najwyższy czas, by je znieść! Tego domaga się opinia publiczna i całe społeczeństwo.

Apelujemy pod adresem rządowych władz administracyjnych, by zechciały wglądać w tą sprawę i usunąć „postojowe“, a społeczeństwo zwolnić z nowych kajdanów.

Czekamy...

Nn Drap.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jarosław na nazwisko Stec Walerjan, ur. w r. 1904 w Czelatycach pow. Jarosław.

Artystyczne fotografie

— WYKONUJE —

FOTOGRAF

H. ZIEGLER

JAROSŁAW

SŁOWACKIEGO 10 (Kolejowa).

Na sezon jesienny br.

poleca nawozy sztuczne a to:

sól potasową krajową,
kainit zwykły i pylasty,
azotniak mielony i granulowany,
tomasyne zagraniczną, 14—19%,
superfosfat mineralny i kostny,
wapno nawozowe,

w ładunkach wagonowych wprost od nadawcy zaś detalicznie z magazynu w Jarosławiu na dogodnych warunkach kredytowych

Bank Rolniczy

Spółdzielnia zarej. z ogr. odpow.
w Jarosławiu.

Farby, pokosty, lakiery,

masy do zapuszczania podłóg, pedzle, szciotki do troterowania, farbę do obuwia „Wilbra“ we wszystkich kolorach, klingeryt, sznury asbestowe, i grafitowe, tój, przedziwa i t. p.

Skład cementu, gipsu, teru.

Fabryczny skład papy dachowej i izolacyjnej Ski akc. Kuźnicki Oświęcim, oraz karbolineum, mat trzcinowych, cegieł i płyt szamotowych (Radeburskich), gliny szamotowej i wszelkich materiałów w zakres budownictwa wchodzących.

J. METZGER

Jarosław, ul. Grodzka 13.

Rok założ. 1888. — Telefon Nr. 145.

Uwaga: Jedna para pończoch

„IMPERIAL“ wytrzyma dłużej niż cztery inne pary.

Największy wybór dobrych pończoch poleca Dom Towarowy „Imperial“ w Jarosławiu.

Cukierki lecznicze

ze znakiem ochronnym

„SALUS“

leczą skutecznie wszelkie choroby gardła, chronią od kataru i przeziębień.

Do nabycia we wszystkich sklepach cukierniczych.

Cukiernia i Restauracja

Bar „Moulin Rouge“

Fr. Zamorek i St. Łuczaków

przy ul. Grunwaldzkiej 24.

— podaje —

zdrowe śniadania, objady i kolacje

także w abonamencie, po cenach najniższych.

:-: Specjalność! :-:

Kawa z pianką i „Mocca“ w maszynkach.

Mieczysław Okoń

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH I SKŁAD
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego — Tel. Nr. 6.

poleca do detalicznej i wagonowej dostawy:

PIASEK, szuter, żwir, kamień łamany i rzeczny
WAPNO gaszone, palone w bryłach i hydrauliczne,

CEMENT portlandzki w beczkach i workach,

PAPĘ dachową i izolacyjną Kuźnickiego

GIPS murarski sztukatorski i alabastrowy

TRZCINĘ sufitową i kosze wiklinowe

KAFLE białe i kolorowe, krajowe i zagraniczne,

SZAMOTOWĄ cegłę, płyty piekarskie i glinę,

KARBOLINEUM ter, asfalt i smary do wozów,

GWOZDZIE papowe i sufitowe, drut palony,

RURY glazurowane i cementowe

PŁYTKI cementowe, kamionkowe, wzorzyste i glazurowane

DACHOWKĘ cementową, paloną i szklaną,

SŁUPY ogrodzeniowe z betonu,

PUSTAKI i **DYLE** cementowe

PŁYTY i **KRAWĘŻNIKI** cementowe,

KADZIE betonowe na wodę,

GRANICZNIKI

POMNIKI żel-betonowe.

Materiał solidny,

Ceny najniższe

Warunki zapłaty dogodnie!

Grobowce

rodzinne i nagrobki żelazno-betonowe według własnych lub podanych mi wzorów, oraz groby murowane z doborowych materiałów, wykonują solidnie i wzorowo po jak najkorzystniejszych cenach. Warunki spłaty według umowy. Przyjmuję również zamówienia na figury kamienne, marmury i granity na napisy.

Franciszek Tokarz

mistrz murarski,
Jarosław, ul. Pelkińska 583.